

Ciereszko, Henryk

Posługa kierownictwa duchowego księdza Michała Sopoćki wobec świętej Faustyny Kowalskiej

Studia Teologiczne 19, 201-229

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HENRYK CIERESZKO

POŚLUGA KIEROWNICTWA DUCHOWEGO KSIĘDZA MICHAŁA SOPOCKI WOBEC ŚWIĘTEJ FAUSTYNY KOWALSKIEJ

Treść: I. Zasadnicze wymiary kierownictwa duchowego, II. Specyfika i znaczenie kierownictwa duchowego.

Siostra Faustyna Kowalska, dziś święta, znana w świecie jako apostołka Miłosierdzia Bożego, mistyczka, której dane było doznać łaski objawień Najmiłosierniejszego Zbawiciela, miała na swej drodze duchowej dwóch spowiedników, którzy znacząco wpłynęli na jej postępy duchowe i u których znalazła pomoc w rozeznawaniu swych wewnętrznych doświadczeń. Byli nimi ks. Michał Sopoćko, kapłan archidiecezji wileńskiej, docent na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego i wykładowca w Seminarium Duchownym w Wilnie oraz ojciec Józef Andrasz, jezuita, teolog i pisarz ascetyczny¹. Inni spowiednicy, z którymi zetknęła się siostra w początkach życia zakonnego oraz po ujawnieniu się pierwszych szczególniejszych łask wewnętrznych i objawień zajmowali zazwyczaj postawy wyczekujące, nieraz nieufne czy wymijające, nie spełniając oczekiwań siostry². Jedynie o. Edmund Elter, jezuita, okazał zrozumienie siostrze, gdy spowiadała się u niego w czasie rekolekcji przed ślubami wieczystymi w 1932 roku. Zachęcił ją do zaufania Jezusowi, do wierności udzielanym jej łaskom, do modlitwy o

¹ Siostra Faustyna zapisała w *Dzienniczku*: *Ale udręki moje już dobiegają końca. Pan daje mi obiecaną pomoc, widzę ją w dwóch kapłanach - to jest w ojcu Andraszu i ks. Sopoćce. W rekolekcjach przed ślubami wieczystymi pierwszy raz zostałam gruntownie uspokojona, a później przez ks. Sopoćkę w tym samym kierunku byłam prowadzona - tu się spełniła obietnica Pana.* (Błogosławiona s. M. Faustyna K o w a l s k a, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, wyd. 3, Warszawa 1995, nr 141 s.73 - dalej skrót: *Dzienniczek*, 141 s.73)

² Tamże, 34 s.32; 53 s.37.

kierownika duchowego, z pomocą którego będzie mogła postępować na drodze doskonałości i rozeznawać swe wewnętrzne doświadczenia³. Bliższe zainteresowanie i rzetelną troskę o kierownictwo duchowe siostry okazał dopiero o. Andrasz. Posługiwał on siostrze, najpierw bardzo krótko, gdy od 18. IV do 25. V. 1933 roku przebywała w Krakowie, odbywając rekolekcje i składając śluby wieczyste, a potem jeszcze przez dwa ostatnie lata jej życia, po przyjeździe z Wilna do Krakowa. Siostra zawdzięczała mu przede wszystkim - czemu dała wyraz w swym *Dzienniczku* - upewnienie o Bożym działaniu w jej duszy, utwierdzenie w postawie wierności natchnieniom oraz wskazanie drogi dalszego postępu duchowego. Pouczenia te otrzymała podczas nielicznych spotkań z nim w 1933 roku⁴. Wtedy też o Andrasz, świadomy tymczasowości kontaktów z siostrą, wskazał jej na potrzebę posiadania stałego spowiednika i kierownika duszy⁵. Siostra wystarczająco do owego czasu już doznała, czym jest brak kierownika duchowego: Modliła się o niego, ale Bóg zdawał się nie wysłuchiwać jej prośb. Okazał jednakże łaskę, dając jej dwukrotnie zapewnienie, że takiego otrzyma, a nawet pozwolił jej poznać go w wewnętrznym doświadczeniu⁶. W czasie pierwszych spotkań z o. Andraszem siostra jakby nie pamiętała o tych obietnicach, a doznawszy zrozumienia z jego strony, prawdopodobnie w nim mogła upatrywać wyczekiwanego kierownika duszy. Gdy bowiem nadszedł czas wyjazdu do Wilna w maju 1933 roku, niepokoiła się, czując, że traci kierownika, któremu dużo zawdzięczała i liczyła na jego dalsze prowadzenie. Ojciec Andrasz zachęcał ją do ufności Bożej Opatrzności, ale dopiero przypomnienie wcześniejszych, wewnętrznie poznanych obietnic co do kierownika duchowego, napełniło ją pokojem⁷. W Wilnie faktycznie spotkała zapowiadzanego w wewnętrznym przeżyciach kierownika duszy. Był nim ks. Sopoćko. Jemu to, zrządzeniem Bożej Opatrzności,

³ Tamże, 172-174 s.86-88.

⁴ Tamże, 233-234 s.101; 52 s.37; 55 s.38.

⁵ Tamże, 52 s.37; 61 s.41.

⁶ *Modliłam się gorąco, aby mi Bóg dał tę wielką łaskę - to jest kierownika duszy. Jednak tę łaskę otrzymałam dopiero po ślubach wieczystych, kiedy przyjechałam do Wilna. To jest ksiądz Sopoćko. Dał mi Bóg go poznać wprawdzie wewnętrznym, nim przyjechałam do Wilna. - Dzienniczek, 34 s.32; Jezu, dziękuję Ci za tę łaskę wielką, to jest za spowiednika, któregoś mi sam raczył wybrać i dałeś mi go wprawdzie poznać przez widzenie, nim go znałam. (...) Po krótkiej a gorącej modlitwie ujrzałam powtórnie księdza Sopoćkę w naszej kaplicy pomiędzy konfesjonalem a ołtarzem. Wówczas byłam w Krakowie. To te dwa widzenia umocniły mnie w duchu, tym bardziej że zastałam tak, jako go widziałam w widzeniu, jako w Warszawie na trzeciej probacji, tak samo i w Krakowie. Jezu dziękuję Ci za tę wielką łaskę. - Dzienniczek, 61 s.41.*

⁷ Tamże, 257-258 s.108.

przypadła odpowiedzialna, trudna, wiele go kosztująca, ale zaszczytna rola powiernika duszy i współrealizatora misji zleconej siostrze przez Boga. Siostra sama w zapiskach *Dzienniczka*⁸ oraz w korespondencji z ks. Sopocką to potwierdziła⁹.

Kierownictwo duchowe siostry Faustyny prowadzone przez ks. Sopockę podczas jej pobytu w Wilnie odegrało zasadniczą rolę w osobistym uświęceniu siostry oraz rozeznaniu jej wewnętrznych przeżyć, objawień i wizji. Ksiądz Sopočko także po wyjeździe siostry z Wilna, w dalszym ciągu, aż do jej śmierci, pełnił rolę kierownika duchowego poprzez listowne kontakty i spotkania z nią w Krakowie. Do roli tej powrócił ponownie w tym czasie o. Andrasz, spowiadając siostrę i czuwając nad jej duchowym rozwojem, który w rzeczywistości osiągnął już najwyższe stadia mistycznych przeżyć. Obaj kierownicy duchowi cenili siebie nawzajem i z wielką dojrzałością traktowali swe współgrające role w duchowym prowadzeniu siostry, a jej osoba i misja były pierwszą i naczelną wartością, której służyli.

I. Zasadnicze wymiary kierownictwa duchowego.

1. Pierwsze spotkania, sprawa *Dzienniczka* i początki kierownictwa duchowego

Ksiądz Sopočko, będąc spowiednikiem sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, spotkał się po raz pierwszy z Siostrą Faustyną, zapewne niebawem po jej przyjeździe do Wilna, kiedy pełnił wobec sióstr posługą sakramentalną. Było to w letnich miesiącach 1933 roku¹⁰. Wspominając to spotkanie w *Dzienniku*, co wydaje się być najstarszą i najbliższą opisywanemu zdarzeniu relacją o nim, przekazał: *Poznałem S. Faustynę w r. 1933, która od razu powiedziała, że zna mię od dawna i że mam być jej kierownikiem oraz ogłosić światu o miłosierdziu Bożym*¹¹. O swoim spotkaniu z siostrą opowiadał też, ale już po latach, niektórym osobom. Zachowa-

⁸ Tamże, 34 s.32; 263 s.109.

⁹ *Listy siostry Faustyny Kowalskiej do ks. Michała Sopočki*. (kopie w Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, teczka XX, pozycje 1-19 - dalej skrót: AKAB, XX 1-19)

¹⁰ M. S o p o ć k o. *Moje wspomnienia o św.p. Siostrze Faustynie*. Białystok 27. I. 1948, maszynopis w Archiwum Archidiecezji Białostockiej, teczka XV, pozycja 8 (dalej skrót: AAB, XV 8).

¹¹ M. S o p o ć k o. *Dziennik*, z.2, s.50 (maszynopis w Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku – dalej skrót: AKAB). Ten zapis w *Dzienniku* pochodzi z roku 1938. (zob. *Dziennik*, z.2, s.51)

ło się wspomnienie jednej z nich, w którym jest następująca relacja: *Pytałem ks. Sopoćki, jak się zetknął po raz pierwszy z Siostrą Faustyną. Mówił, że w kościele. Gdy spowiadał, weszły do kościoła zakonnice i jedna z nich spojrzawszy na niego zaczęła okazywać radość i uśmiechać się. Upomniana przez ks. Sopoćkę powiedziała o swoich widzeniach, o braku zrozumienia u dotychczasowych spowiedników, o skardze swojej na to Panu Jezusowi i o prośbie o dobrego spowiednika. W odpowiedzi miał jej Pan Jezus wskazać w widzeniu ks. Sopoćkę i stąd ta radość na jego widok¹².*

Relacje ks. Sopoćki z pierwszego spotkania z siostrą Faustyną zbieżne są z przekazem siostry Faustyny. Zapisała ona w *Dzienniczku*: *Nadszedł tydzień spowiedzi i ku mojej radości ujrzałam tego kapłana, którego już znałam wpierv, nim przyjechałam do Wilna. Znałam go w widzeniu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Oto wierny sługa mój, on ci dopomoże spełnić wolę moją tu na ziemi¹³.*

Z obu relacji wynika, że siostra Faustyna zewnętrznym zachowaniem zdradziła spełnienie się oczekiwań co do spowiednika, co nie uszło uwadze ks. Sopoćki. Nie wiadomo jednak, czy już w pierwszej spowiedzi siostra całkowicie ujawniła swoje widzenia o spowiedniku, jego przyszłej roli oraz przedstawiła wewnętrzne przeżycia. Należy raczej przypuszczać, że dokonywało się to stopniowo. Bowiern sama siostra przekazała, że chociaż sprawdziła się zapowiedź co do spowiednika, nie od razu dała mu się poznać tak, jak życzył tego Jezus. Przez pewien czas na spowiedziach nie odsłaniała do końca przed nim swej duszy, a nawet zamierzała nie spowiadać się przed nim. To postępowanie wprowadziło w jej wnętrzu wielki niepokój i spowodowało strofowanie przez Boga, wskutek czego odsłoniła przed spowiednikiem całą swą duszę, co nagrodzone zostało licznymi łaskami¹⁴. Podobnie ks. Sopoćko we wspomnieniach o siostrze zaznaczył, że dopiero po paru tygodniach zwierzyła się ona ze swych niezwykłych przeżyć wewnętrznych, które wstępnie zlekceważył, a ją poddał próbie. Także z pewnym dystansem odniósł się do oświadczeń, co do jego osoby, że zna go od dawna z wewnętrznego widzenia, że ma być jej kierownikiem duchowym i ma urzeczywistnić plany Boże, które mają być przez nią podane. Próba, której poddał siostrę - ks. Sopoćko nie przekazał na czym ona polegała - sprawiła, że siostra, za wiedzą przełożonej, zaczęła szukać innego spowiednika. Po pewnym czasie powróciła jednakże z

¹² B. S z o s t a ł o, *Moje wspomnienia o Księdzu Profesorze Michale Sopoćce*, AAB, XXIV 25, s.11.

¹³ *Dzienniczek*, 263, s.109.

¹⁴ *Dzienniczek*, 263, s.109; 269 s.110-111.

powrotem do ks. Sopočki i oświadczyła, że zniesie wszystko, ale nie zrezygnuje z jego posługi¹⁵.

Siostra Faustyna w swych spowiedziach u ks. Sopočki, po przezwyciężeniu pierwszych oporów, zaczęła szeroko ujawniać swoje wewnętrzne przeżycia. Spowiedzi się przeciągały, co wzbudzało zainteresowanie innych sióstr oczekujących na swoją kolej. Ksiądz Sopočko, ze względu na zajęcia w seminarium i na uniwersytecie, nie zawsze miał też czas na wysłuchiwanie długich zwierzeń siostry. Polecił więc aby siostra spisywała swoje przeżycia i podawała mu do przejrzania¹⁶. Siostra nie bez oporów przyjęła ten nakaz spowiednika. Z trudnością bowiem przychodziło jej pisanie, a także nie miała do tego odpowiednich warunków, gdyż musiała pisać w ukryciu przed siostrami¹⁷.

Gdy wiosną 1934 roku ks. Sopočko wyjechał z pielgrzymką do Ziemi świętej, siostra Faustyna pod jego nieobecność spaliła zapisywane od kilku miesięcy kartki. Czyn ten tłumaczyła nakazem otrzymanym od ducha w postaci anioła, który ukazał się jej w widzeniu. Dopiero po fakcie zorientowała się, że była to pokusa, gdy rzekomy anioł znikł z szyderczym śmiechem. Ksiądz Sopočko nakazał jej wtedy zniszczony tekst odtworzyć. Siostra posłusznie podjęła się tego zadania, ale ponieważ na bieżąco doznawała nowych przeżyć, w początkowych częściach zapisu, zagubiona została chronologia. Relacje o przeżyciach przeszłych i aktualnych niejednokrotnie ze sobą nawzajem się przeplatały¹⁸.

¹⁵ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia o św. p. Siostrze Faustynie*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia o św. p. Siostrze Faustynie*, Białystok 22. XI. 1951 r., AAB, XV 10; *Dziennik*, z.2, s.50.

¹⁶ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia z przeszłości*, s. 64 (maszynopis w AKAB); M. S o p o ć k o, *Sprawa Dzienniczka Sługi Bożej Siostry Faustyny Kowalskiej oraz jej wizji i przepowiedni*, AAB, VIII 3; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; *Dzienniczek*, 6 s.23-24; tamże, 1006 s.296 - w tym miejscu siostra Faustyna zaznacza, że sam Bóg każe jej pisać o łaskach, których jej udziela, ale także pisze z nakazu spowiedników. Poza ks. Sopočką, który jako pierwszy nakazał spisywać siostrze jej przeżycia, także o. Andrasz podtrzymał ją w decyzji pisania.

Następstwo czasowe wezwania od Boga skierowanego do siostry Faustyny, spisywania przeżyć i prawd przez Niego objawianych, i nakazu ks. Sopočki czynienia zapisków, z powodu nieściśłości chronologii w *Dzienniczku*, jest trudne do ustalenia. Z kontekstów, w których pojawia się przynaglenie od Boga aby pisać, raczej wynika, że jest to podtrzymywanie siostry w istniejącej już praktyce pisania. (por. *Dzienniczek*, 964-965 s.286; 1160 s.322; 1567 s.419)

¹⁷ *Dzienniczek*, 6 s.24; 839 s.254.

¹⁸ M. S o p o ć k o, *Sprawa Dzienniczka Sługi Bożej...*; B. S z o s t a ł o, *Moje wspomnienia...*, s.11-12.

Zapiski prowadzone przez siostrę Faustynę pozostawały w jej posiadaniu. Gdy przebywała w Wilnie, ks. Sopočko od czasu do czasu brał je do przejrzania. Po wyjeździe sio-

Decyzja ks. Sopočki o spisywaniu przez siostrę jej przeżyć i objawień okazała się bardzo rozsądną i pożyteczną i dla duchowego prowadzenia siostry, a zwłaszcza dla sprawy badania jej niezwykłych przeżyć, ich ujawnienia, a potem realizacji wezwań w nich objawianych. W ten sposób powstał dziennik siostry, trwale świadectwo duchowej drogi i Bożego działania w jej duszy. Siostra Faustyna przekazała w nim już na samym początku, że nakaz pisania ze strony spowiednika przyjęła w duchu posłuszeństwa jako spełnienie woli samego Boga. Później zaznaczała też, że sam Jezus żądał ażeby pisała o Jego dobroci i miłosierdziu, błogosławił pisaniu, nazywając dzieło jej urzędem i zadaniem na całe życie. Innym razem nazywał ją sekretarką swojego miłosierdzia. Jezus objawił też, że dzięki zapisom siostry, wielu będzie czerpać z nich pożytek, pozna miłosierdzie, jakie On ma dla ludzi i otrzyma zachętę do ufności w to miłosierdzie¹⁹.

Zwierzenia siostry Faustyny podczas spowiedzi u ks. Sopočki, a także prowadzone przez nią zapiski, ujawniły jej bogate życie wewnętrzne, ale też jej rozterki co do autentyczności doświadczanych od kilku lat wizji, wewnętrznych natchnień i głosów oraz co do spełnienia żądań do niej kierowanych. Te ostatnie dotyczyły: namalowania i uczczenia obrazu, według wizji Jezusa, której siostra doznała po raz pierwszy już 22 lutego 1931 roku w Płocku, ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego oraz rozgłaszania prawdy o tymże Miłosierdziu. Ksiądz Sopočko, chcąc wykluczyć ewentualność chorobliwego podłoża niezwykłych zjawisk w życiu siostry, postanowił zasięgnąć informacji co do jej osoby u przełożonej domu wileńskiego, siostry Ireny Krzyżanowskiej²⁰. Siostra przełożona była poza ks. Sopocką wtajemniczona w przeżycia siostry Faustyny, która jej się zwierzała. U niej też siostra Faustyna znajdowała zrozumienie i oparcie²¹. Siostra przełożona wydała pozytywne świadectwo o postawie siostry Faustyny, o jej współżyciu we wspólnocie zakonnej oraz o ogólnym zachowaniu, które nie zdradzało jakichkolwiek zaburzeń psychopatologicznych. Na prośbę ks. Sopočki, za wie-

stry do Krakowa, ks. Sopočko przeglądał zapiski podczas parokrotnych jej odwiedzin. Po śmierci siostry pozostały w posiadaniu siostr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. (M. S o p o ć k o, *Sprawa Dzienniczka Sługi Bożej...*)

Ksiądz Sopočko mając wgląd w zapiski siostry Faustyny nigdy ich nie poprawiał, o czym oświadczył urzędowo w obecności Kanclerza Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku w dniu 15. XII. 1971 roku. (Oświadczenie, Nr 3161/71, Białystok, dnia 15. XII. 1971 r., AKAB, XXI 61)

¹⁹ *Dzienniczek*, 6 s. 23-24; tamże, 965 s.286 i 1160 s.322; tamże, 1567 s.419.

²⁰ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

²¹ *Dzienniczek*, 1301 s.353.

dzą i zgodą siostry przełożonej, gdyż ona sama zajęła się tą sprawą, siostra Faustyna poddana została też badaniu lekarskiemu, które potwierdziło dobry stan jej zdrowia psychicznego²².

Pozytywny wynik badań usunął obawy co do chorobliwego podłoża przeżyć i wizji doznawanych przez siostrę, niemniej ks. Sopoćko zachował stanowisko wyczekujące. Jednocześnie jednak starał się przynajmniej wstępnie zorientować, poprzez odpowiednie lektury, autorów traktujących o nadzwyczajnych doświadczeniach duchowych, jak w takiej sytuacji postąpić. Zastanawiał się, badał, radził światłych kapłanów, nie ujawniając naturalnie konkretów, o co i o kogo chodzi. Całą tę sprawę otaczał też modlitwą, szukając w Bogu natchnienia, jak ma postępować²³. Wszystko to dokonywało się już w pierwszych miesiącach kontaktów z siostrą. Zapewne też próbował już wtedy analizować treść zapisków siostry, co zresztą zostało utrudnione zniszczeniem ich przez siostrę wiosną 1934 roku.

Sprawę niezwykłych doznań i przeżyć siostry Faustyny oraz jej objawień przedstawił ks. Sopoćko, najprawdopodobniej już w krótkim czasie po spotkaniu z siostrą, także swemu Ordynariuszowi, arcybiskupowi R. Jałbrzykowskiemu. U niego też radził się jak ma się odnosić zwłaszcza do objawień siostry. Arcybiskup przestrzegł go, aby był ostrożny i nie uległ niebezpieczeństwu złudzenia w kwestii objawień, które wymagają weryfikacji. Zalecił też aby nikomu o nich nie mówił²⁴. Informacje o siostrze Faustynie i jej objawieniach przekazała też arcybiskupowi przełożona siostry, a później również, jak należy przypuszczać, i sama siostra Faustyna musiała o swych przeżyciach opowiedzieć arcybiskupowi, gdy u niego się spowiadała. Tak więc arcybiskup już od samego początku był poinformowany o sprawie siostry Faustyny i jej objawieniach. Nadmienić należy także, że od początku przyjął krytyczne stanowisko wobec nich²⁵.

²² M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; Tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; Tenże, *Sprawa Dzienniczka Sługi Bożej...*; *Wspomnienia*, s.5; List ks. Sopoćki do Przełożonej Generalnej Sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia z dn. 4. XI. 1951 r. (kopia), AKAB, XI 23; Zaświadczenie o stanie zdrowia siostry Faustyny wystawione przez Dr H. Maciejewską dnia 6 I 1952 r. (odpis) AAB, XLVIII 120 - Dr Maciejewska знаła siostrę Faustynę w czasie jej pobytu w Wilnie. W zaświadczeniu stwierdziła o niej: *Przy badaniach lekarskich nigdy nie stwierdziłam objawów neurastenicznych ani żadnych odchyłeń psychicznych.*

²³ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

²⁴ R. J a ł b r z y k o w s k i, Arcybiskup, *O rzekomych objawieniach-widzeniach S. Faustyny ze Zgromadzenia Matki B. Miłosierdzia i nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego, propagowanym przez ks. prof. M. Sopoćkę, ks. Andrusza TJ, XX. Marianów et C-ie, na zlecenie Komisji Głównej Episkopatu*, Białystok, dn. 30 XI 1951 r., AKAB, XXI 71.

²⁵ S. C z y ż e w s k i, *Ks. Dr Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Metropolita Wileński. Wspomnienia*, (maszynopis), s. 335.

2. Obraz Jezusa Najmiłosierniejszego Zbawiciela i Tajemnica Miłosierdzia Bożego

Rozeznanie przeżyć siostry, przekonanie o ich autentyczności warunkowało podjęcie spełniania żądań w nich wyrażanych. Siostra zapewne musiała często o nich wspominać ks. Sopoćce, skoro nie mając jeszcze podstaw do orzekania o prawdziwości jej doznań, zdecydował się na wszczęcie malowania obrazu. Zresztą treść obrazu według wizji siostry nie pozostawiała w sprzeczności z nauką wiary, a ponadto wykonanie obrazu nie oznaczało automatycznie, że będzie on przekazany do publicznego kultu. O okolicznościach i motywach podjęcia starań w tym kierunku, ks. Sopoćko tak później zapisał: *...chodziło o urzeczywistnienie rzekomych stanowczych żądań Pana Jezusa, by namalować obraz, jaki siostra Faustyna widuje, oraz ustanowić święto Miłosierdzia Bożego w I niedzielę po Wielkanocy. Wreszcie wiedziony raczej ciekawością, jaki to będzie obraz, niż wiarą w prawdziwość widzeń S. Faustyny, postanowiłem przystąpić do malowania tego obrazu*²⁶. O malowanie obrazu poprosił ks. Sopoćko malarza Eugeniusza Kazimirowskiego, znanego mu osobiście z racji zamieszkiwania w tym samym domu, w pobliżu klasztoru sióstr wizytek na Rosie. Nie ujawnił jednak przed nim prawdziwego pochodzenia idei tego obrazu. A ponieważ miał być on malowany według wskazań osobiście przekazywanych przez siostrę Faustynę, wytłumaczył malarzowi, że siostra chociaż ma wrodzone wyczucie artystyczne, nie posiadając jednakże fachowego przygotowania, sama nie potrafi namalować noszonej w sobie wizji Chrystusa. Od stycznia do czerwca 1934 roku, siostra za zgodą przełożonej, w towarzystwie innej siostry przychodziła do malarza, a ten według jej wskazówek malował obraz. Po jego ukończeniu ks. Sopoćko zabrał go do klasztoru sióstr bernardynek, przy którym w międzyczasie zamieszkał. Tam go przechowywał, w niedostępnym publicznie korytarzu. Jako, że obraz ujawniał nowe treści i potrzeba było pozwolenia władzy kościelnej aby go przeznaczyć do kultu²⁷.

Namalowanie obrazu nie było jeszcze pełną odpowiedzią na żądanie z objawienia, gdyż obraz miał być publicznie czczony. Tym bardziej nie było wyrazem przekonania ks. Sopoćki co do prawdziwości wizji siostry. Owszem, nie postrzegał on w treści obrazu czegoś sprzecznego z nauką objawioną, ale posłuszny był normom kościelnym i nie ujaw-

²⁶ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

²⁷ Tamże: *Dziennik*, z.2 s.50-51; Obraz nie był dostępny publicznie, gdyż znajdował się na terenie klasztoru, a nawet - jak to zaznaczył ks. Sopoćko gdzie indziej - nie był on zawieszony, ale stał na posadzce i to odwrócony do ściany. (Replika na pismo O. Postulatora do J.E.Arcybiskupa Krakowskiego z dn. 31 V 1966 r. AAB, VII 4)

niał samowolnie obrazu. Tymczasem siostra Faustyna przynaglana wezwaniem publicznego uczczenia obrazu, przekazywała je dalej ks. Sopoćce. On natomiast sam wewnętrznie jeszcze nieprzekonany do jej objawień i ciągle badający, a wiązany jednocześnie wymogami prawnymi Kościoła, konsekwentnie w dalszym ciągu nie ujawniał obrazu publicznie. Nalegania siostry, odwołującej się do napomnień Jezusa, nasiliły się i skonkretyzowały w żądaniu, aby obraz był ukazany publicznie w Ostrej Bramie na zakończenie triduum ku uczczeniu jubileuszu 1900-lecia Odkupienia w 1935 roku, w I niedzielę po Wielkanocy, niedzielę, która według objawień miała stać się świętem Miłosierdzia Bożego. Rzeczywiście doszło wtedy do ukazania obrazu, a ks. Sopoćko prowadzący triduum wygłosił kazanie o Miłosierdziu Bożym. Nie ujawnił naturalnie jaką genezę ma obraz i co niesie w swej treści. Po tym fakcie nalegania siostry, aby obraz umieszczony był w kościele nadal powracały, a szczególnie przed jej wyjazdem z Wilna. Ksiądz Sopoćko uległ im i na Niedzielę Przewodnią 1936 roku zawiesił obraz w kościele św. Michała, gdzie wisiał on do uroczystości Bożego Ciała. Na stałe zaś umieszczony tam został w kwietniu 1937 roku, ale już z oficjalnym zezwoleniem arcybiskupa Jalbrzykowskiego²⁸.

Zastanawiając się nad tym, co skłoniło ks. Sopoćkę do wystąpienia o pozwolenie zawieszenia obrazu w kościele, by mógł odbierać publiczną cześć zgodnie z żądaniami z objawień siostry Faustyny, należy dopowiedzieć następujące fakty. Na początku 1937 roku ks. Sopoćko był już dość poważnie zaangażowany w teologiczne badania prawdy o Miłosierdziu Bożym. Uzyskiwał pierwsze potwierdzenia o zgodności nauki objawionej z przekazami z objawień siostry. W 1936 roku opublikował pierwsze artykuły i broszurki dotyczące tej prawdy. Przekonywał się coraz bardziej do objawień siostry, przez ich teologiczną weryfikację. Ponadto pełniejsza znajomość jej głębokiego życia duchowego, jaką zyskiwał poprzez kierownictwo duchowe, dostarczała także argumentów za Bożym działaniem w niej i przez nią. Dodatkowo jeszcze zaczęły się sprawdzać przepowiednie siostry dotyczące jego osoby, mówiące o czekających go doświadczeniach. Faktycznie, niebawem po objęciu funkcji rektora kościoła św. Michała i kapelana sióstr bernardynek w 1934 roku, spotkał się z licznymi trudnościami i przeciwnościami²⁹. Nasiliły się one szczególnie w styczniu 1936 roku. W owym krytycznym dla niego momencie poprosił siostrę Faustynę o modlitwę w jego intencji. Ku swemu zdziwieniu, jak

²⁸ *Dziennik*, z.2, s.51; *Wspomnienia*, s.67; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; *Dzienniczek*, 414-417 s.149.

²⁹ *Dziennik*, z.2, s.51; tamże, z.2, s.38-40.

sam później zaznaczył, jeszcze w tym samym dniu wszystko się odmieniło. Potem siostra opowiedziała księdzu, że przyjęła jego cierpienia na siebie i doznała ich tyle, jak nigdy w swym życiu. Wspomniała też, że gdy prosiła wtedy Jezusa o pomoc w doświadczanych cierpieniach, miała usłyszeć słowa: *Sama podjęłaś się cierpieć za niego, a teraz się wzdrygasz? Dopuszcilem na ciebie tylko część jego cierpień*. Jednocześnie dane było jej poznać w szczegółach przyczyny trudności swego spowiednika, o których sama z siebie, jego zdaniem, w żaden sposób wiedzieć nie mogła. Takich przypadków jak ten było kilka, ale ks. Sopoćko nie ujawnił ich szczegółów³⁰. Niewykluczone więc, że także z powodu spełniania się wspomnianych przepowiedni przychylił się on do przekazanego przez siostrę żądania odnośnie do umieszczenia obrazu w kościele, aby tam mógł odbierać publicznie cześć.

Po wyjeździe siostry Faustyny z Wilna w marcu 1936 roku, ks. Sopoćko poświęcił się bardziej pracy nad wydobywaniem z objawienia i nauczania kościelnego prawdy o Miłosierdziu Bożym. Z tej perspektywy pełniej mógł ocenić treść objawień siostry. Znał żądania z jej objawień: szerzenia nauki o miłosierdziu i rozwijania kultu. Był świadom jednocześnie, że podstawą dla nauczania o prawdach wiary, także dla tworzenia kultu jest Boże objawienie i tylko na takim gruncie może to dokonywać się w Kościele. Objawienie prywatne siostry Faustyny, które ciągle nie było zweryfikowane, a nawet jeśli by to uczyniono, mogłoby jedynie pobudzać do zainteresowania, ale nie uzasadniałoby głoszonej nauki i kultu. Zbieżność natomiast treści z objawień siostry z nauką objawioną, z jednej strony weryfikowało je, a w odwrotnym kierunku umacniałoby w przekonaniu o potrzebie i sensie solidnych opracowań naukowych³¹. Ksiądz Sopoćko, mając to wszystko na uwadze, zgłębiał biblijną naukę o Miłosierdziu Bożym, a następnie szukał jej potwierdzenia i rozwinięcia u Ojców Kościoła i teologów. Choć w najnowszej teologii nie odnalazł interesującej go problematyki, to u dawnych autorów, a zwłaszcza u Ojców Kościoła zyskał potwierdzenie, że miłosierdzie jest najwyższym przymiotem Boga. Dotychczas bowiem, nie mógł się przekonać do takiego wyrażania się o nim w objawieniach siostry Faustyny. Odkrycie to najprawdopodobniej przechyliło szalę w kierunku, narastającego w nim coraz bardziej od tego momentu osobistego przekonania o nadprzyrodzoności objawień siostry. Skłoniło też do pierwszych publikacji o Miłosierdziu Bo-

³⁰ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; por. *Dzienniczek*, 596 s.198-199.

³¹ Por. List ks. Sopoćki do Matki Przełożonej Ireny Krzyżanowskiej z dn. 18. X. 1938 r., AKAB, X 11.

żym, które ukazały się w 1936 roku. Nic w nich naturalnie nie ujawniało o siostrze Faustynie i jej objawieniach. Oparte były one wyłącznie na podstawach biblijnych i nauce teologów, chociaż - jak zaznaczył ks. Sopoćko - siostra Faustyna była *causa movens* jego badań³².

W sierpniu 1937 roku, ks. Sopoćko odwiedził siostrę Faustynę w Krakowie. Wtedy też odnalazł w jej zapiskach modlitwy do Miłosierdzia Bożego. Nowennę, o której mówiła, że sam Pan Jezus ją podyktował oraz wezwania, z których potem ułożył Litanię do Miłosierdzia Bożego. Jeszcze w Wilnie siostra przekazała też Koronkę do Miłosierdzia Bożego, również podyktowaną przez Jezusa. Te trzy modlitwy ks. Sopoćko przekazał zaraz w Krakowie J. Cebulskiemu, który po uzyskaniu pozwolenia w Kurii Arcybiskupiej Krakowskiej, opublikował je³³.

3. Nowe zgromadzenie zakonne

Siostra Faustyna będąc jeszcze w Wilnie wspominała o kolejnym żądaniu z objawień, aby powstało zgromadzenie zakonne, które poświęcone byłoby wypraszeniu Miłosierdzia Bożego dla świata i szerzeniu jego kultu. Odebrała też to żądanie jako wezwanie, aby ona sama wystąpiła ze swego zgromadzenia w celu założenia tegoż³⁴. Jednocześnie znając swą małość i słabość, próbowała wymawiać się przed spełnieniem żądania³⁵. Pojawiły się też rozterki czy rzeczywiście musi opuścić swoje zgromadzenie dla powołania nowego³⁶. Ksiądz Sopoćko radził jej nie traktować tego poważnie, nie zajmować się tym, a raczej uważać za

³² *Dziennik*, z.2, s.52; *Wspomnienia*, s.67-68; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

O tym, że odkrycie w nauczaniu Ojców Kościoła stwierdzenia, iż Miłosierdzie Boże jest najwyższym przymiotem Boga, było przełomowym momentem w procesie uznania nadprzyrodzoneści objawień siostry Faustyny przez ks. Sopoćkę, oczywiście jako jego prywatnej opinii, może wskazywać następujący zapis we wspomnieniach o siostrze, datowanych 27. I.1948 roku (we wspomnieniach z 22. XI. 1951 roku nie zostało to już dosłownie powtórzone): *Z wielką radością spotkałem podobne wyrażenia u św. Fulgencjusza, u św. Ildefonsa, a już najwięcej u św. Augustyna, który komentując Psalmi obszernie się rozwódził nad Miłosierdziem Bożym, nazywając je najwyższym przymiotem Boga. Wówczas już nie miałem wątpliwości poważnych co do nadprzyrodzoneści objawień S. Faustyny i zacząłem od czasu do czasu umieszczać artykuły na temat Miłosierdzia Bożego w czasopismach teologicznych...* (*Moje wspomnienia*, AAB, XV 8)

³³ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; *Dzienniczek*, 1238 s.339; zob. *Chrystus – Król Miłosierdzia*, Kraków 1937.

³⁴ *Dzienniczek*, 435 s.155, 438 s.156.

³⁵ Tamże, 435-437 s.155-156.

³⁶ Tamże, 449 s.159.

pokusę³⁷. Podtrzymywał jednakże siostrę w postawie poddania się woli Bożej, upewniając, że Bóg przez każdego, nawet najbardziej nieudolnego człowieka może swe plany przeprowadzić³⁸.

Siostra Faustyna kilkakrotnie miała wizje dotyczące nowego zgromadzenia³⁹, zastanawiała się nad duchem i regułą życia w tym zgromadzeniu, co opisała w swym *Dzienniczku*⁴⁰. Odczuwała też wewnętrzne przynaglenia aby przystąpić do realizacji wezwania poprzez opuszczenie swego zgromadzenia⁴¹. Przynaglenie to wzmogło się szczególnie przed jej wyjazdem z Wilna. Prosiła wtedy w modlitwie Jezusa, aby On sam rozpoczął to dzieło przez jakiś znak zewnętrzny czy zmianę. Była nawet gotowa odczytać wyjazd z Wilna jako znak do opuszczenia zgromadzenia⁴². Z rozterką w duszy czy rzeczywiście tak powinna postąpić, wyjechała z Wilna i dlatego już w pierwszym liście do ks. Sopoćki zwierzała się z tego⁴³, a w następnym ponownie wróciła do tematu zgromadzenia pisząc o kolejnej wizji jego rozwoju oraz o oczekiwaniu na bliską już godzinę przystąpienia do czynu. Przekazała też, że dane jej było poznać, iż ma być nie tylko zgromadzenie żeńskie i męskie, ale i wielkie stowarzyszenie świeckich, do którego należeć będą mogli wszyscy, w którym też poprzez czyny będzie przypomniane Miłosierdzie Boże⁴⁴. Kwestia nowego zgromadzenia, a zwłaszcza pytania siostry o to czy powinna opuścić swe zgromadzenie, powracały wielokrotnie w korespondencji siostry z ks. Sopoćką oraz przy okazji ich spotkań w Krakowie. Ksiądz Sopoćko otrzymując zapytania siostry o nowe zgromadzenie wskazywał jej, że jeśli jest to wolą Bożą, takie zgromadzenie powstanie⁴⁵. Sugerował też zachowywać dużą roztropność, aby nie postąpić pochopnie i ażeby pośpiech nie pokrzyżował planów Bożych. Bóg bowiem ma swój czas działania i co postanowił, realizuje⁴⁶.

³⁷ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

³⁸ *Dzienniczek*, 436-437 s.155.

³⁹ Tamże, 559 s.187, 613 s.203.

⁴⁰ Tamże, 531-558 s.181-187, 565-568 s.189-191.

⁴¹ Tamże, 569 s.191, 615 s.203.

⁴² Tamże, 624 s.205.

⁴³ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 23. III. 1936 r. (kopia), AKAB, XX 1.

⁴⁴ List s. Faustyny do ks. Sopoćki pisany z Walendowa. (kopia) AKAB, XX 2; por. *Dzienniczek*, 1155-1158 s.321-322.; por. List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 9. VIII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 6 - Siostra wspomina tam, że dane jej było poznać *trzy fazy życia, przez które będzie się przelewać miłosierdzie Boże*.

⁴⁵ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 10. VII. 1936 r., (kopia) AKAB, X 2.

⁴⁶ List z dn. 22. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, X 8.

Pomoc ks. Sopočki jako kierownika duchowego potrzebna była siostrze szczególnie w rozeznawniu woli Bożej, co do ewentualnego opuszczenia przez nią macierzystego zgromadzenia, aby założyć nowe, którego żądał Jezus. Przynaglenia do natychmiastowego opuszczenia zgromadzenia – o czym już wspomniano – nurtowały siostrę głównie od momentu wyjazdu z Wilna. Oto jak ma postąpić, pytała ks. Sopoćkę w kolejnych listach, pisanych do niego w maju, czerwcu i lipcu 1936 roku⁴⁷. W odpowiedzi ks. Sopoćko uważał, że lepiej byłoby, aby nowe zgromadzenie powstało niezależnie od opuszczania przez siostrę swego zgromadzenia, a potem siostra przeniosłaby się do niego. Łatwiej bowiem uzyskać zezwolenie Stolicy Apostolskiej na przejście z jednego do innego zgromadzenia, aniżeli na opuszczenie zgromadzenia. Udzielając tych rad zachęcał przede wszystkim do modlitwy w tej sprawie⁴⁸. Siostra ze zrozumieniem przyjęła sugestie ks. Sopočki, że zgromadzenie miałoby powstać bez występowania jej ze swego zgromadzenia i jeśli rzeczywiście miałoby być taka wola Boża, to orzekła, że z nią się godzi⁴⁹. Niemniej niebawem pojawiło się nowe wewnętrzne przynaglenie i poznanie, że siostra powinna zwolnić się nie tylko ze zgromadzenia, ale nawet ze ślubów, jeśli ma wziąć czynny udział w tworzeniu nowego zgromadzenia. Ojciec Andrasz uznał, że jest to najprostsza droga, ale siostra ponownie, w listopadzie 1936 roku, zwróciła się do ks. Sopočki o radę w tej nowej wątpliwości⁵⁰. Ksiądz Sopoćko, jako że od kilku miesięcy nie kierował bezpośrednio siostrą, zawiesił swą decyzję, zaznaczając, że zgodzi się z rozstrzygnięciem aktualnego kierownika siostry, o. Andrasza. Obiecał swą modlitwę o światło w tej sprawie i jednocześnie zapewnił o swej pomocy siostrze w jej działaniu, jeśli o. Andrasz zadecyduje, iż należy opuścić zgromadzenie. Przypomniawszy ponadto, aby nie czynić niczego w pośpiechu czy nadmiernym zapale, który często wpływa z ukrytej miłości własnej⁵¹. Tymczasem stan zdrowia siostry się pogorszył i pod koniec roku musiała udać się na leczenie do szpitala na Prądniku w Krakowie. Nie mogło tym samym dojść do podjęcia wraz z o. Andraszem rozstrzygającej decyzji o sprawie opuszczenia zgromadzenia. Siostra liczyła, że uda się ją podjąć na Wielkanoc, po powrocie z

⁴⁷ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 10. V. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 3; List z dn. 2. VI. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 4; List z dn. 5. VII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 5.

⁴⁸ List z dn. 10. VII. 1936 r., (kopia) AKAB, X 2.

⁴⁹ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 9. VIII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 6; List z dn. 20. IX. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 7.

⁵⁰ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 19. XI. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 9.

⁵¹ List ks. Sopočki do s. Faustyny z dn. 21. XI. 1936 r., (kopia) AKAB, X 4.

leczenia⁵². I rzeczywiście w liście pisanym 11. VI. 1937 roku poinformowała ks. Sopockę, że o. Andrasz zgodził się, aby prosiła o zwolnienie ze zgromadzenia i rozpoczęła dzieło tworzenia nowego zgromadzenia⁵³. Jako potwierdzenie tej decyzji prosiła siostra jeszcze o znak od Boga. Mianowicie, gdy poczuła się gorzej na zdrowiu, modliła się o jego polepszenie, co miałyby potwierdzać podjętą decyzję. I rzeczywiście odczuła nagłe ustąpienie dolegliwości. W jej odczuciu był to więc wyraźny znak, aby przystąpić z całą energią do dzieła⁵⁴. Ksiądz Sopoćko w liście z dnia 22. IV. 1937 roku podtrzymał jednakże wcześniej już wyrażone zdanie, że łatwiej przejść z jednego zgromadzenia do drugiego, aniżeli opuścić jedno aby założyć inne. Tym bardziej, że jak się wyraził, Ojciec święty niechętnie zezwala na opuszczenie klasztoru, a nigdy nie zezwoli, aby zakonnica, która opuściła klasztor zakładała potem nowy. Stąd jego zdaniem przyjąć należało rozwiązanie wcześniej już zasugerowane, że zgromadzenie powinno powstać bez czynnego udziału siostry, a potem dopiero siostra mogłaby starać się o przeniesienie do niego. W całej zaś sprawie - jak to wyraźnie podkreślił - potrzebna jest nadal modlitwa i cierpliwe zawierzanie się woli Bożej, zwłaszcza, że ze zdrowiem siostry mimo wszystko wciąż nie było dobrze. Ponadto w liście ks. Sopoćko poinformował siostrę, iż arcybiskup Jałbrzykowski nie udzielił zezwolenia na powstanie zgromadzenia, o które na życzenie siostry prosił⁵⁵. Argumenty ks. Sopoćki i decyzja arcybiskupa przyniosły siostrze poczucie uwolnienia od konieczności rozstrzygnięcia w najbliższym czasie sprawy opuszczenia zgromadzenia i z pełnym poddaniem przyjęła tak wyrażoną na ten czas wolę Bożą, że sprawa zgromadzenia winna jeszcze dojrzewać, by móc podjąć konkretne poczynania, w tym szczególnie kwestię opuszczenia zgromadzenia, że należy pozostawić ją Opatrzności Bożej⁵⁶. Pomimo to po kilku miesiącach siostra ponownie doświadczyła nowego przynaglenia do działania i dlatego listownie zwierzała się z tego ks. Sopoćce, jako swemu kierownikowi. Prosiła by jeszcze raz rozważył on na modlitwie, jak mają dalej układać się sprawy nowego zgromadzenia, jednocześnie jednak posłuszna wcześniejszym decyzjom i wskazaniom zapewniała, że sama w aktualnym swym uspo-

⁵² List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 31. I. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 11; List z dn. 24. III. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 12.

⁵³ List do ks. Sopoćki z dn. 11. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 13.

⁵⁴ List do ks. Sopoćki z dn. 15. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 13; por. *Dzienniczek*, 1088-1090 s.309-310.

⁵⁵ List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 22. IV. 1937 r., (kopia) AKAB, X 8.

⁵⁶ List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 6. V. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 14.

sobieniu niczego nie podejmie, aby przez pośpiech swój sprawie Bożej nie zaszkodzić⁵⁷. W odpowiedzi ks. Sopočko radził jej i tym razem, aby zachować roztropność wbrew pokusie pośpiechu, tak bowiem wielu czyni, by uchronić się przed złym wykonaniem dzieła, a przede wszystkim Bóg tak działa według swego odwiecznego planu i nie wymaga od sług swoich pośpiechu ale rozważa. Mistrzowie życia duchowego stwierdzają, że tam gdzie jest pośpiech nie ma działania Bożego. Stąd oznajmił, że oboje muszą strzec się pośpiechu i hamować wewnętrzne przynaglenia, a prosić Boga by sam ułożył odpowiednie warunki do działania, gdyż lepiej nawet nic nie robić, niż robić źle czy wręcz pokrzyżować plany Boże. Zapewnił też, że w całej sprawie widzi działania Boże, na wszystko przyjdzie czas i Bóg zrealizuje to, co postanowił⁵⁸. Siostra z wdzięcznością przyjęła wskazówki swego kierownika o roztropności i powolnym działaniu. Pouczenia, jak później mu odpisała, głęboko zapadły w jej duszę i wprowadziły głęboki spokój, podtrzymując w niej pragnienie zgody na działanie Boże. Uświadomiły jeszcze bardziej potrzebę pokory, uznania, że gdy sama z siebie próbuje działać, zdolna jest *tylko do jednego, to jest do marnowania największych łask i do nadużywania Jego miłosierdzia*⁵⁹. Otwarty dialog siostry Faustyny i zaufanie swemu kierownikowi, jego mądrości, a przede wszystkim zaufanie Opatrzności Bożej zaowocowało w siostrze wewnętrznym doświadczeniem upewniającym, że prawdziwie z woli Bożej ma być nowe zgromadzenie, i że Bóg to dzieło przeprowadzi, nawet niezależnie od jej osobistego zewnętrznego zaangażowania. W liście do ks. Sopočki z dn. 21. II. 1938 roku siostra zapisała: *...pragnę napisać to co mi Pan dał poznać w całej tej sprawie, (...) co się tyczy święta tego i nowego zgromadzenia, nie mam ani cienia wątpliwości, jest to wyraźną wolą Bożą, przez nas Bóg zapoczątkował Swoje dzieło. Kto je wykończy, nie trzeba nam dociekać, ale teraz robić to co jest w naszej mocy, nie więcej. Dał mi Bóg poznać, że jest z tego zadowolony, co już jest zrobione. Pogrążając się w modlitwie i w bliskości Bożej, doznałam w duszy głębokiego spokoju o całość dzieła tego*⁶⁰.

Ksiądz Sopočko wspominając już po latach rozterki siostry w związku ze sprawą opuszczenia macierzystego zgromadzenia, ujawnione w powyższej korespondencji, zaznaczał, że siostra przynaglana żądaniem co do nowego zgromadzenia, uzyskała nawet u jej kierownika w tym czasie, ojca J. Andrasza oraz Przełożonej Generalnej pozwolenie

⁵⁷ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 10. XI. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 15.

⁵⁸ List ks. Sopočki do s. Faustyny z listopada 1937 r., (kopia) AKAB, X 9.

⁵⁹ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 20. XII. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 16.

⁶⁰ List s. Faustyny do ks. Sopočki z dn. 21. II. 1938 r., (kopia) AKAB, XX 17.

na wystąpienie ze Zgromadzenia, ale pod warunkiem, że ks. Sopoćko na to także się zgodzi. Ten jednakże odpisał siostrze, że zgodzi się tylko wtedy, gdy od kierownika i przełożonej otrzyma nakaz wystąpienia. Ponieważ nakaz nie nastąpił, siostra nie zdecydowała się na opuszczenie swego Zgromadzenia⁶¹. Udzielając rad siostrze, ks. Sopoćko respektował decyzje ojca Andrasza, zachęcał do współpracy z nim, modlił się dla niego o światło Boże w prowadzeniu siostry⁶².

Problem zgromadzenia i roli siostry w jego tworzeniu, mimo że wydawał się być jakby rozstrzygnięty, a siostra godziła się, że zgromadzenie ma powstać bez jej bezpośredniego udziału, powrócił jednakże jeszcze w jej spotkaniach z ks. Sopoćką w sierpniu i wrześniu 1938 roku, niedługo przed jej śmiercią. Wtedy prawie oczywistym stawał się fakt, że siostra sama już nie zdoła założyć zgromadzenia. Stąd pojawiło się pytanie, czy rzeczywiście Bóg pragnie zgromadzenia z udziałem siostry, skoro siostra umiera. Siostra postanowiła w modlitwie zapytać, jaka jest ostatecznie wola Boża w tej sprawie. Ksiądz Sopoćko również w takiej intencji sprawował Mszę świętą. Wtedy przyszła myśl, że tak jak siostra nie potrafiła sama namalować obrazu, tak też kto inny założy zgromadzenie. A jak przy obrazie siostra udzieliła wskazówek, tak podobnie jej wskazania o zgromadzeniu będą podstawą do zorganizowania go w przyszłości. Gdyby jednak siostra wyzdrowiała, to byłby znak, że ma opuścić swoje zgromadzenie i podjąć się założenia nowego. Na pytanie ks. Sopoćki, co Bóg odpowiedział w modlitwie, siostra wyznała, że nie musi objaśniać, gdyż Jezus sam już go oświecił w tej sprawie. Powiedziała jedynie, że raczej będzie pierwsze rozwiązanie⁶³. Odnośnie zaś osoby ks. Sopoćki sugerowała mu: *być raczej obojętnym na sprawy zgromadzenia, które się rozpoczną od nikłych małych rzeczy i wtedy gdy inicjatywa wyjdzie od innych. (...) Bóg sam przyprowadzi osobę ze świata, która będzie miała pewne znaki do poznania, że to jest ona*⁶⁴. Nie powinien on także zajmować się zbyt zbytnio zgromadzeniem, pozwolić raczej innym nim rządzić, a ze swej strony zabiegać głównie o święto Miłosierdzia Bożego⁶⁵. Ponadto wspomniała o wizjach odnośnie przyszłego zgromadzenia. Dane jej bowiem było widzieć jak ks. Sopoćko przyjmuje śluby od pierwszych sześciu kandydatek do tego zgromadzenia w małej dREW-

⁶¹ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁶² List ks. Sopoćki do s. Faustyny z dn. 21. XI. 1936r., (kopia) AKAB X 4; List z dn. 14. II. 1937 r., (kopia) AKAB, X 6.

⁶³ *Dziennik*, z.2 s.58-61; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁶⁴ *Dziennik*, z.2, s.60.

⁶⁵ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienie...*, AAB, XV 8; *Dziennik*, z.2, s.61.

nianej kapliczce. Przedtem zaś jeszcze opisała ks. Sopoćce wygląd kościołka i pierwszego domu zgromadzenia. Wizje i przepowiednie siostry zostały umieszczone w jej zapiskach⁶⁶.

4. Ostatnie spotkania i wezwanie do apostołstwa Miłosierdzia Bożego

Ostatnie dwa spotkania ks. Sopoćki z siostrą Faustyną, jak już wspomniano, miały miejsce na przełomie sierpnia i września 1938 roku w szpitalu na Prądniku w Krakowie i 25 września tegoż roku w domu zakonnym w Łagiewnikach pod Krakowem. Już podczas pierwszego spotkania stan zdrowia siostry był bardzo ciężki. W dniu 25 sierpnia przyjęła sakrament chorych. Ksiądz Sopoćko zastał ją w szpitalu cierpiącą, osłabioną i schorowaną, ale pogodną i uśmiechniętą, a nawet wesołą. W jego odczuciu, była to *dusza ściśle zjednoczona z Bogiem*, a Bóg sam ją kierował i udoskonalał przez cierpienie. Z rozmów z siostrą wnioskował, że miała głębokie zrozumienie prawd Bożych oraz równie głębokie intuicyjne wyczucie nauki katolickiej. Miał też wtedy wrażenie, że *w jej duszy dzieją się rzeczy niezwykle*⁶⁷.

Siostra, świadoma zbliżającego się końca jej życia, dawała odczuć ks. Sopoćce podczas prowadzonych z nią rozmów, że przynaglenia z objawień teraz bardziej jego dotyczą. Podobne też wrażenie odniósł ks. Sopoćko przeglądając zapisy w jej dzienniku. Przed pożegnaniem powiedziała mu - jak sam później to odnotował - trzy ważne rzeczy. Najpierw, że *mam nie ustawać w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego, a w szczególności w dążeniu do ustanowienia święta w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nigdy nie mogę powiedzieć, że uczyniłem dosyć. Choćby się spiętrzyły największe trudności, choćby się zdawało, że sam Bóg tego nie chce, nie można ustawać. Gdyby nawet orzeczenie kościoła w tej sprawie zapadło negatywne, nie można ustawać. Choćby już brakło sił fizycznych i moralnych nie ustawać. Głębia bowiem Miłosierdzia Bożego jest niewyczerpana i nie wystarczy życia naszego na jego wystawianie. Świat już długo istnieć nie będzie i Bóg chce jeszcze przed końcem jego udzielać ludziom łaski, by nikt nie mógł się wymówić na sądzie, że nie wiedział o dobroci Bożej i nie słyszał o Jego miłosierdziu*⁶⁸. Następnie mówiła o sprawie zgromadzenia - wspomnianej już wyżej -, że ks. Sopoćko ma być raczej obojętny, że zacznie się od małych rzeczy i inicjatywa wyjdzie od innych. Na koniec wskazała, że *ma mieć czystą intencję w całej tej sprawie i działalności. Nie szukać siebie, a tylko*

⁶⁶ M. S o p o ć k o. *Moje wspomnienia...*, AAB. XV 8; tenże. *Moje wspomnienia...*, AAB. XV 10; zob. *Dzienniczek*, 613 s.203, 1154 s.321.

⁶⁷ *Dziennik*, z.2, s.60.

⁶⁸ Tamże, z.2, s.60.

chwały Bożej i zbawienia bliźnich. Ma też być przygotowanym na trudności, opuszczenie, zawody, niewdzięczności, prześladowania, niepowodzenia, gorycz, smutek. Nawet może się zdarzać, że w tych doświadczeniach, także na modlitwie, trudno będzie znaleźć pociechę. Zawsze jednak powinien troszczyć się, by w głębi swej duszy zachowywać łączność z Bogiem i u Niego szukać rady⁶⁹.

Siostra przy pożegnaniu, czując, że może to być już ostatnie spotkanie z jej kierownikiem duchowym, poprosiła o udzielenie jej błogosławieństwa, a na prośbę ks. Sopoćki życzyła mu wszelkich łask od Boga, obiecując modlitwę teraz i po śmierci. Po wyjściu z separatki, ks. Sopoćko przypomniał o wydanych w 1937 roku w Krakowie modlitwach do Miłosierdzia Bożego, które miał wręczyć siostrze. Zawrócił więc aby je przekazać. Wtedy zastał siostrę *w zachwyceniu na modlitwie jak nadziejską postać*⁷⁰. Siostra była zatopiona w modlitwie. Pozostawała w pozycji siedzącej, *ale prawie unoszącej się nad łóżkiem. Wzrok jej był utkwiony w jakiś niewidzialny przedmiot*. Dopiero po chwili spostrzegła księdza Sopoćkę i przeprosiła, że była nieuważna. On wręczył jej modlitwy z obrazkami i ponownie pożegnał. Na odejście usłyszał słowa: „*Do zobaczenia w niebie*”⁷¹. Wychodząc czuł wielki ból i gorycz w swej duszy z powodu rozstania z tak niezwykłą istotą, jaką była siostra Faustyna. Był świadomy, że pozostawał teraz sam ze sprawami, które także go objęły przez obcowanie z siostrą. Już wtedy bowiem doświadczał trudności i niezrozumienia, a jeszcze więcej przepowiedziała mu siostra. Jednakże towarzyszyła mu myśl, że to on sam przede wszystkim musi zaufać Miłosierdziu Bożemu. Stąd winien otrząsnąć się z małoduszności i umacniać się w ufności Bogu i Jego miłosierdziu⁷².

Dnia 25 września udało się ks. Sopoćce jeszcze raz odwiedzić siostrę Faustynę gdy wracał z Częstochowy, gdzie wręczył biskupom zebrany na konferencji listy w sprawie ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego. Siostra Faustyna bardzo się ucieszyła tą wiadomością. Nie podjęła jednakże rozmowy z ks. Sopoćką, gdyż jak mu oznajmiła: „*Wszystko co miałam polecone, zakomunikowałam, a teraz jestem zajęta obcowaniem z Ojcem Niebieskim*”. Przepowiedziała jedynie, że za 10 dni umrze. To ostatnie spotkanie z siostrą, stan, który przeżywała, jeszcze bardziej uzmysłowiło ks. Sopoćce wyjątkowość i szczyty jej życia z Bogiem. Zro-

⁶⁹ Tamże, z.2, s.60-61; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

⁷⁰ *Dziennik*, z.2, s.61.

⁷¹ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁷² *Dziennik*, z.2, s.62.

dziło przekonanie o świętości siostry. Wtedy też, jak sam oświadczył, całkowicie skłonił się ku propagowanym przez nią ideom. Podobnie uwierzył w przekazy, odnalezione w dzienniku siostry, o udzielaniu jej w szpitalu Komunii św. przez Anioła⁷³.

W dniu 5 października 1938 roku siostra Faustyna odeszła z tego świata. Spełniła się zapowiedź, ujawniona ks. Sopoćce. Powiadomiony depeszą o śmierci siostry, nie mógł z powodu zajęć pojechać na jej pogrzeb w Łagiewnikach. W dniach 11 i 17 października odprawił za nią, *a może już na jej cześć* - jak zapisał - Msze święte⁷⁴.

II. Specyfika i znaczenie kierownictwa duchowego

1. Posługa z Bożego wybrania

To, iż Ksiądz Sopoćko znalazł się w roli spowiednika i kierownika duchowego siostry Faustyny, nie wydaje się być zdarzeniem przypadkowym. Był on bowiem wystarczająco zaznajomiony z teologią życia duchowego i z racji na swoje studia teologiczne oraz dalsze pogłębianie wiedzy z jej zakresu w trakcie pełnienia funkcji ojca duchownego w seminarium, a także w związku z badaniami naukowymi do pracy habilitacyjnej, która dotyczyła wychowania duchowego. Miał ponadto za sobą kilkuletnie doświadczenie kierownictwa duchowego w roli ojca duchownego oraz kilkuletnią już praktykę spowiadania sióstr zakonnych. Można więc uznać, że był właściwie przygotowany od strony teoretycznej i praktycznej do czekającego go zadania. Nadto jego osobista postawa wiary, troska o własne życie duchowe, także predestynowały do prowadzenia siostry Faustyny. W pewnym sensie można też mówić, na bazie powyżej ukazanych okoliczności, o opatrnościowym przygotowaniu i wybraniu ks. Sopoćki do roli spowiednika i kierownika duchowego siostry. śledząc zaś przebieg życia siostry, można też dopatrzeć się w nim działania Bożej Opatrzności, która siostrę do Wilna przyprowadziła, gdzie spotkała poszukiwanego od kilku lat spowiednika. Jeśli zaś odwołać się do jej wewnętrznych natchnień i wizji opisanych w *Dzienniczku*, to te wprost wskazują na Boże prowadzenie i przygotowywanie siostry do kierownictwa duchowego u ks. Sopoćki oraz o wybraniu go do tej roli. Siostra zapisała: *Modliłam się gorąco, aby mi Bóg dał tę wielką łaskę - to jest kierownika duszy. Jednak tę łaskę otrzymałam dopiero po ślubach wieczystych, kiedy przyjechałam do Wilna. To jest ksiądz*

⁷³ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; *Dziennik*, z.2, s.64.

⁷⁴ Tamże, z.2, s.64; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8.

Sopoćko. Dał mi Bóg go poznać wpiertw wewnątrznie, nim przyjechałam do Wilna⁷⁵. A w innym miejscu: Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam [ją] w krótkim czasie w Wilnie. Poznałam w ks. Sopoćce - tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonałem. Wtem usłyszałam głos w duszy: oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi⁷⁶.

2. Prowadzenie ku świętości

Ksiądz Sopoćko przyjmując duchowe prowadzenie siostry Faustyny stanął wobec wyjątkowych zadań. Już sama osoba siostry wyróżniała się wybiegającym ponad przeciętność życiem duchowym, pokierowanie którym wymagało wysokich umiejętności i większego zaangażowania kierownika. Szczególniejszym jeszcze wyzwaniem były jej wewnętrzne przeżycia i wizje oraz ujawniane w nich żądania. Siostra szukała pomocy w rozeznawaniu swych stanów wewnętrznych i wizji, których doświadczała. Przynaglana była też do realizacji żądań z objawień. Zwraçała się z tym wszystkim do ks. Sopoćki, jako swego spowiednika i kierownika duchowego, a on przyjmując tę rolę, nie mógł być obojętny na jej oczekiwania.

Ksiądz Sopoćko prowadząc kierownictwo duchowe siostry Faustyny, zachowywał roztropny dystans, co do jej zwierzeń o wewnętrznych przeżyciach i wizjach, ale bacznie je obserwował, nie czyniąc przedwczesnych osądów. Skupiał się jednocześnie na pracy nad duchowym rozwojem siostry, za co czuł odpowiedzialność jako jej kierownik duchowy. Z drugiej strony zaś wiedział, że autentyczny wzrost duchowy siostry pozwoli urobić pełniejszy osąd co do jej niezwykłych przeżyć.

W związku z powyższym w kierownictwie duchowym, jakie podjął ks. Sopoćko wobec siostry Faustyny, ujawniły się już od początku dwa cele, które wpływały na charakter tegoż kierownictwa. Jednym było prowadzenie siostry ku osobistej świętości, drugim rozeznanie szczególnych wezwań, kierowanych do siostry oraz pomoc w ich realizacji. Osiąganie tych celów tworzyło dwa jednocześnie przebiegające i wzajemnie wspomagające nurty duchowego prowadzenia. Jeden skupiony bardziej na trosce o postępowanie duchowe siostry, drugi służący rozeznawaniu jej wewnętrznych doznań. Postępowanie duchowe siostry istotny był w uwiarygodnianiu jej przeżyć, te natomiast, im bardziej były rozeznawane za auten-

⁷⁵ *Dzienniczek*, 34 s.32.

⁷⁶ Tamże, 53 s.37.

tyczne, tym bardziej niosły przynaglenie do pracy nad duchowym doskonaleniem.

Ksiądz Sopoćko obserwując siostrę i wnikając w tajniki jej wnętrza, które przed nim odsłaniała, przekonał się, że jego odczucia o subtelności sumienia siostry i stanie zjednoczenia z Bogiem, które odniósł przy pierwszych spotkaniach, znajdują rzeczywiste potwierdzenie. Zauważył, że siostra posiadała zdrowe naturalne usposobienie. Normalnie rozwijającą się uczuciowość. W sferze umysłowej cechowała ją roztropność i zdrowy osąd rzeczywistości. Zewnętrznie niczym się nie wyróżniała. Była naturalna i prosta w relacjach z innymi osobami, daleka od udawania czy stwarzania zewnętrznych póz. W swoim obejściu i zachowaniu, nie dawała odczuć, że doświadcza niezwykłych przeżyć. Gdy zaś chodzi o sferę moralną, była szczerą i prawdomówną. Odznaczała się pokorą, posłuszeństwem, gorliwością, ubóstwem, skromnością i czystością. Rozwijała w sobie postawę miłości Boga i bliźniego. Cnoty moralne i teologalne ujawniały się w jej życiu duchowym i stale były rozwijane⁷⁷. Tenże postęp w życiu duchowym był, zdaniem ks. Sopoćki, wynikiem właściwej współpracy siostry z łaskami i natchnieniami Ducha świętego⁷⁸.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że proces duchowego rozwoju siostry dokonywał się pod kierunkiem jej spowiednika. Siostra obdarowana niewątpliwie szczególnymi łaskami, z wielkim zaangażowaniem z nimi współpracowała. Sam Jezus - jak zaznaczyła w swym *Dzienniczku* - ją prowadził⁷⁹. Niemniej na drodze tej obecny był też i kierownik duchowy. Ksiądz Sopoćko nie wspomina, co wydaje się być naturalne, o zasługach w kierownictwie duchowym siostry, ale nie ulega wątpliwości, że dobrze spełnił swą rolę. Potwierdzenie tego odnaleźć można w *Dzienniczku* siostry i listach pisanych przez nią do ks. Sopoćki po jej wyjeździe z Wilna. W *Dzienniczku* jest najpierw wyraźnie zaznaczone, jak istotna była siostrze pomoc kierownika duchowego. Siostra napisała: *Lęk mnie teraz przejmuję, kiedy nieraz da się słyszeć, jak która dusza mówi, że nie ma spowiednika, czyli kierownika. Ponieważ wiem, jak wielkie szkody sama ponosiłam, kiedy nie miałam tej pomocy. Bez kierownika łatwo można zejść na manowce*⁸⁰. Następnie też wyznaje, że pod kierownictwem ks. Sopoćki szybko postępowała w miłości Bożej, stała się wierniejsza łasce,

⁷⁷ *Wspomnienia*, s.65; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże. *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁷⁸ *Wspomnienia*, s.65.

⁷⁹ *Dzienniczek*, 145 s.75.

⁸⁰ Tamże, 61 s.41; por. tamże, 749 s.234; 937 s.278 i 940 s.279.

poznała bardziej czym jest kierownictwo, dzięki któremu zaznawała głębokiego skupienia i pokoju, a jednocześnie przygotowywana była do trudów i doświadczeń⁸¹. W innym miejscu ujawniła, mówiąc o ks. Sopoćce, że *kapłan ten jest kierowany przez Ducha Bożego, przeniknął tajemnice duszy mojej i najszybsze tajemnice, które były pomiędzy mną i Bogiem*⁸². Gdy zaś chodzi o jej listy, już w pierwszym z nich, gdy tylko opuściła Wilno, pisząc z Walendowa, żaliła się przed ks. Sopoćką, że nie ma przed kim otworzyć swej duszy, kogo mogłaby zapytać o niejedną tajemnicę, jak należałoby ją rozumieć i wprowadzić w życie. Dlatego też, co wydaje się być wyrazem uznania dla posługi duchowej ks. Sopoćki wobec niej, wprost oznajmiała, iż teraz rozumie, co to znaczy mieć kierownika duszy⁸³ i jak trudno żyć duszy w oddaleniu od swego kierownika⁸⁴. Pokój duszy jaki stawał się jej udziałem, wewnętrzna wolność były według niej owocem łaski Bożej ale i trzyletniej pracy ks. Sopoćki. Pozostawiona sama sobie zagubiłaby się w trudnościach⁸⁵. W jednym z listów wyraziła się o księdzu, że znalazła w nim szczerego przyjaciela, którego rzadko się spotyka, który potrafił powiedzieć wszystko wyraźnie i otwarcie, za co też czuje się wobec niego bardzo wdzięczna⁸⁶. Siostra, chociaż w Krakowie była pod dobrą opieką o. Andrasza, którego też bardzo ceniła za jego kierownictwo⁸⁷, niemniej jednocześnie zwracała się do ks. Sopoćki, do czego nawet ją o. Andrasz zachęcał - on zresztą bardzo szanował ks. Sopoćkę i cenił jego kierownictwo wobec siostry⁸⁸. Wszystko to poświadcza jak bardzo ważną i cenną była dla niej posługa ks. Sopoćki. Potwierdzeniem tej opinii siostry o kierownictwie duchowym ks. Sopoćki i jednocześnie jakby zsumowaniem jej wypowiedzi może być zapis życzeń skierowanych do niego, zawartych w jednym z listów: *W Wigilię o godzinie wpół do piątej łamać się będą opłatkiem z Drogim Ojcem u stóp Najświętszego Sakramentu, przez Najświętsze Serce Jezusa przesyłam najszczerze uczucia wdzięczności za wiele poświęcenia dla dzieła Bożego i dla mej duszy. Teraz to wszystko lepiej rozumiem i z pewnością lepiej bym korzystała z tygodniowego kierownictwa Drogiego Ojca*⁸⁹.

⁸¹ Tamże, 144, 145 s.74.

⁸² Tamże, 436 s.155; 444 s.157-158.

⁸³ List s. Faustyny do ks. Sopoćki pisany z Walendowa (1936 r.), (kopia) AKAB, XX 2.

⁸⁴ List z dn. 10. V. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 3.

⁸⁵ List z dn. 20. IX. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 7.

⁸⁶ List z dn. 20. XII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 10.

⁸⁷ List z dn. 20. IX. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 7.

⁸⁸ List z dn. 9. VIII. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 6; List z dn. 12. X. 1936 r., (kopia) AKAB, XX 8.

⁸⁹ List z dn. 20. XII. 1937 r., (kopia) AKAB, XX 16.

Świadectwa siostry Faustyny wskazują, że ks. Sopoćko dobrze spełniał rolę duchowego kierownika w prowadzeniu jej ku doskonałości i osobistej świętości.

3. Rozeznawanie niezwykłych przeżyć i objawień

Ksiądz Sopoćko z całą odpowiedzialnością odniósł się do sprawy rozeznania prawdziwości niezwykłych zjawisk w życiu siostry Faustyny. Zgodnie ze wskazaniem teologii życia duchowego zachowywał roztropny dystans do zwierzeń siostry. Tak jak na początku, nie okazał od razu spontanicznej akceptacji dla sugestii siostry o wcześniejszym wskazaniu go na jej kierownika duchowego, tak też przez długi czas ostrożnie odnosił się do ujawnianych przez nią niezwykłych przeżyć, wizji i żądań, także pod jego adresem, iż ma dopomóc siostrze w ich spełnieniu. Niemniej daleki był przy tym od przekreślenia z góry ich autentyczności czy pochopnego ich lekceważenia. Zachowywał właściwą w takiej sytuacji postawę wyczekiwania, by nie ulec zawsze możliwym złudzeniom. Była w tym też mądrość kierownika duchowego, który chciał uchronić penitentkę przed osobistą łatwowiernością czy zakusami pychy. W tym duchu motywował swoje odniesienie, zwłaszcza na początku zwyczajnego traktowania wizji siostry, tłumacząc jej, że łaska uświęcająca jest większa od łaski widzeń⁹⁰. Jednocześnie zastanawiał się, badał, radził świątłych kapłanów, nie ujawniając jednakże o jakie konkrety i o kogo chodzi. Utrzymywał też wszystko w ścisłej tajemnicy. Całą sprawę czynił przedmiotem modlitwy, szukając w Bogu natchnienia, jak ma postępować⁹¹. Był wierny wskazaniom mistrzów duchowych, głównie św. Jana od Krzyża, traktując opowiadania siostry ze stosownym w tym względzie niedowierzaniem. Nie wypytywał też o szczegóły i nie okazywał zbytniego zainteresowania jej przepowiedniami⁹². Niemniej z całą powagą odnosił się do przeżyć siostry, podtrzymywał w niej wolę ich spisywania i szczegółowego przedstawiania wszystkiego co doznaje, co wyraziło się między innymi w nakazie odtworzenia zniszczonego tekstu dziennika. Z drugiej zaś strony przygotowywał siostrę na przyjęcie doświadczeń, upokorzeń, a nawet przesładowań, ogólnie cierpień. Przez nie bowiem, jak pouczał, weryfikowane jest to co przeżywa. Prawdziwe bowiem dzieła Boże napotykać zawsze na trudności i naznaczone są cierpieniem. Zachęcał do cierpliwości i uf-

⁹⁰ B. S z o s t a ł o, *Moje wspomnienia...*, s.11.

⁹¹ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁹² Tamże.

ności, że Bóg jeśli chce coś przeprowadzić, mimo pojawiających się trudności, wcześniej czy później sprawy swe przeprowadzi⁹³. Umacniał w postawie wierności Bożym natchnieniom, uspokajał wątpliwości, pobudzał do starań o spełnianie woli Bożej⁹⁴.

Ksiądz Sopoćko wiedział, że dla zweryfikowania autentyczności objawień siostry ważne jest stwierdzenie zgodności treści w nich przekazywanych z nauką objawioną. Jak bardzo mu na tym zależało, jak przeznorny i przewidujący był w swym badaniu, świadczy fakt zalecenia siostrze, ażeby w swych zapiskach starała się wyróżniać co pochodzi od Boga, z Jego objawienia, a co jest jej własnym odczuciem czy osobistą narracją. Wiedział on bowiem, że nawet u uznanych mistyków, nadprzyrodzone oświecenia nieraz przeplatały się z działaniem ich wyobraźni. Obserwując siostrę, zauważył, że zdarzały się jej trudności z odróżnianiem: co jest wynikiem działania jej wyobraźni, a co rzeczywiście pochodzi od Boga. Dlatego nakazał jej w imię posłuszeństwa, ażeby podkreślała w tekście *tylko to, o czym może przysiąc, że pochodzi od samego Jezusa*. I rzeczywiście siostra starała się wiernie polecenie to spełniać, co uwidocznione jest w oryginale *Dzienniczka*⁹⁵.

Analizy treści przekazywanych przez siostrę Faustynę w jej zapiskach, które podjął ks. Sopoćko, wykazały - jak sam później stwierdził - że *w przedmiocie objawień nie ma nic, co by się sprzeciwiało wierze lub dobrym obyczajom, albo dotyczyło opinii spornych między teologami*. Przeciwnie, *wszystko tam zmierza do lepszego poznania i ukochania Boga przez kult Miłosierdzia Bożego*⁹⁶. Ponadto ks. Sopoćko odkrył, że przekaz siostry, nieposiadającej najmniejszego przygotowania teologicznego, ujawnił wielką jej umiejętność mówienia o sprawach wiary, tak subtelnych i trudnych, z którymi wprawni teologowie mieliby dużo trudności. W jego odczuciu także niejedyn teolog, mimo swych studiów, nie potrafiłby też tak trafnie wyrażać się o doskonałościach Bożych, a tym bardziej o Miłosierdziu Bożym i potrzebie osobnego kultu Boga w tym przymocie w II Niedzielę Wielkanocną. Tej niezwyklej intuicji siostry w powyższych sprawach, zdaniem ks. Sopoćki, nie można było inaczej wytłumaczyć, jak *nadprzyrodzonym oświeceniem jej umysłu*⁹⁷. Zestawienie przekazów siostry o Miłosierdziu Bożym z nauką biblijną i teologiczną, potwierdziło że jest ono najwyższym przymiotem Boga⁹⁸.

⁹³ *Dzienniczek*, 270 s.111.

⁹⁴ Tamże. 429-430 s.153-154; 270 s.111; 444 s.157.

⁹⁵ M. S o p o ć k o. *Moje wspomnienia...*, AAB. XV 10: *Dzienniczek*, 959 s.285; List do S. Faustyny z dn. 5. X. 1936 r., AKAB, X 3; List z dn. 14. II. 1937 r., AKAB, X 6.

⁹⁶ M. S o p o ć k o. *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Tamże.

Podobnie i owoce objawień siostry Faustyny, zarówno w niej samej, jak i u osób, które zwracały się z ufnością do Bożego Miłosierdzia, były w przekonaniu ks. Sopočki niezwykle, co potwierdzało ich autentyzm. W postawie siostry bowiem po ujawnieniu się na początku pewnej lęklivosti, niepewności co do przeżyć oraz chęci uchylenia się od wykonania poleceń z objawień, wyrażonych prośbą do Boga o zwolnienie z nich, nastąpiło stopniowo wewnętrzne uspokojenie, a nawet pewność i głęboka radość duchowa. Siostra *stawała się coraz bardziej pokorna i cierpliwa, coraz bardziej zjednoczona z Bogiem i poddana Jego świętej woli*⁹⁹. Podobnie odwoływanie się do Miłosierdzia Bożego, zgodnie z zachętami z objawień siostry, przynosiło wysłuchanie prośb i udzielanie upraszanych łask. Po latach, gdy postać siostry i jej objawienia stały się publicznie znane, a niektórzy też zaczęli prywatnie modlić się przez jej wstawiennictwo do Bożego Miłosierdzia, podobnie otrzymywali liczne łaski¹⁰⁰. Sam ks. Sopočko także wspominał, że doznawał wielu łask poprzez odmawianie koronki oraz ogólnie dzięki nabożeństwu do Miłosierdzia Bożego¹⁰¹. Stwierdzenie zgodności treści objawień siostry z nauką objawioną oraz pozytywnych skutków tychże objawień, nad czym trudził się ks. Sopočko, stworzyło podstawy do rozstrzygającej oceny ich autentyczności, ale to należało już do kompetencji uprawnionych do tego instancji kościelnych. Co też ks. Sopočko pozostawił Kościołowi.

4. „Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi” - spełnienie zapowiedzi

Podsumowując rolę księdza Sopočki w funkcji kierownika duchowego siostry Faustyny Kowalskiej należy stwierdzić z całą pewnością, że wypełnił ją bardzo dobrze. Dopomógł siostrze w osiągnięciu samych szczytów duchowej doskonałości, choć w drodze tej towarzyszyła jej szczególna łaska i sam Bóg ją prowadził. Ponadto w *Dzienniczku*, który powstał z jego inicjatywy, utrwalone zostały tajemnice Bożego działania w duszy, bogactwo wiedzy duchowej o samych szczytach wewnętrznego rozwoju i doskonałości chrześcijańskiej. Z jego pomocą zostały rozpoznane i jednocześnie zachowane, przez zapis w tymże *Dzienniczku*, udzielone siostrze objawienia. Sam zaś ks. Sopočko, spełniając rolę duchowego kierownika siostry, przekonał się osobiście do prawdzi-

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże; Ksiądz Sopočko skrzętnie zbierał świadectwa o łaskach uzyskanych przez modlitwę do Miłosierdzia Bożego oraz przez wstawiennictwo siostry Faustyny. W jego posiadaniu były spisy tych łask, także z wiarogodnymi poświadczeniami składanymi pod przysięgą. (zob. AAB. XV 11; AAB. X 11)

¹⁰¹ *Dziennik*, z.2, s.52.

wości jej przeżyć i objawień, ale też ze względów na duszpasterski pożytek płynący z rozgłaszania tajemnicy Bożego Miłosierdzia, przyjął konsekwentnie na siebie zadanie współrealizatora i kontynuatora misji jej objawionej.

Czy była to tylko zwyczajna, rzetelnie i gorliwie spełniona, posługa kapłańska, do której ks. Sopoćko wyznaczony został przez swego ordynariusza, mianującego go spowiednikiem sióstr zakonnych? Wydaje się - co też częściowo już było wskazywane, a głównie samo przedstawienie kierownictwa siostry Faustyny, prowadzonego przez ks. Sopoćkę, jednoznacznie to potwierdza - że rola, którą spełnił wybiegała wyraźnie ponad zwyczajny charakter kapłańskiej posługi. Najpierw dlatego, że odnalezienie się w niezwyklej, trzeba przyznać, sytuacji, która powstała przez zetknięcie się z siostrą Faustyną - niecodzienną przecież penitentką, co nie dokonało się w przypadku wcześniejszych spowiedników siostry - oraz podjęcie niełatwego zadania kierownictwa jej, wskazuje na wyjątkowe zaangażowanie ks. Sopoćki. Uchronił się on przy tym od zakusów poczucia się szczególnie wyróżnionym z tego powodu. Mógł przecież, zbierać dla siebie chwałę, że jest spowiednikiem osoby doznającej szczególnych łask od Boga. Następnie wierne trwanie w podjętej roli, zwłaszcza gdy zaczęły pojawiać się trudności, a nawet cierpienia w związku z jej pełnieniem, wskazuje także na wyjątkowość jego posługi¹⁰². Z kolei doprowadzenie do szczytów doskonałości swej penitentki i pomoc jej udzielona w rozeznaniu i przyjęciu niezwyklej przeżyć i objawień podnosi wartość tejże posługi oraz wskazuje na ponadprzeciętny jej poziom.

Analizując rolę i znaczenie posługi ks. Sopoćki wobec siostry Faustyny można by też postawić pytanie, oczywiście dalekie od oceniania możliwości ingerencji Boga, który ma nieograniczone i przez człowieka nieprzewidywalne sposoby działania, jak by się potoczyły losy objawień i apostołstwa miłosierdzia, gdyby nie nakaz ks. Sopoćki spisywania dziennika przez siostrę? Czy siostra, ograniczona w swych możliwościach oddziaływania na zewnątrz, mogłaby rozgłaszać o Miłosierdziu Bożym, a tym bardziej podjąć się teologicznej weryfikacji swych objawień? A wcześniej czy zdołałaby sama je właściwie rozeznaczyć? Szukała wszak kierowników, którzy by jej w tym pomogli. Niewątpliwie siostra dzięki autentycznie głębokiemu życiu z Bogiem, ujawniającemu się w całkowitym poddaniu woli Bożej i przyjęciu na siebie ofiary, przysługiwała się sprawie objawianej jej misji i była jej apostołem. Co w Bożej ekonomii jest pierwsze i najistotniejsze. Niemniej tym, który ją popro-

¹⁰² Por. *Dzienniczek*, 86 s.49, 90 s.51.

wadził i umocnił w tychże wewnętrznych postawach, a jednocześnie na zewnątrz stał się apostołem - był ks. Sopoćko. Tym samym spełnił jemu przeznaczoną rolę, można powiedzieć jego własną rolę także z Bożego zamierzenia w tym samym dziele, które dotyczyło siostry Faustyny¹⁰³. Wejście w swoją rolę, odpowiedzenie na wezwanie do niego skierowane, musiało niewątpliwie w osobie ks. Sopoćki mieć wystarczające podłoże w jego duchowej postawie, wyrażanej w osobistym rozwoju cnót: wiary, nadziei w Bogu, miłości do Boga, a także mądrości, roztropności i innych cnót moralnych, na bazie których wyrastała jego wierność i poddanie się Bożej woli i Jego natchnieniom.

Zasługi ks. Sopoćki dla rozpoznania i realizacji osobistej misji objawianej siostrze Faustynie są niewątpliwie wielkie. Z całą pewnością można stwierdzić, że spełnił się w roli kierownika duchowego, zgodnie z zapowiedzią w objawieniach: *Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi*¹⁰⁴.

Należy też jeszcze dopowiedzieć, że jego postępowanie w tym względzie przebiegało w najlepszej zgodności z wskazaniem nauki Kościoła co do stanowiska wobec niezwykłych doznań i zjawisk oraz prywatnych objawień. Idąc za nimi, nie mógł on zlekceważyć osoby siostry Faustyny i jej przeżyć. Przeprowadził ich rzetelną weryfikację, dzięki czemu przyjęte i zachowane zostało Boże dobro, przez nie udzielane. Ksiądz Sopoćko na drodze badań, poszukiwań, z całą roztropnością i krytycyzmem, aby ustrzec się złudzeń, osobiście przekonał się co do osoby siostry Faustyny i jej objawień. Miał ku temu prawo, a także wewnętrzny nakaz, wynikający z jego wierności prawdzie, którą odkrył w swych poszukiwaniach. Takie decyzje we własnym wnętrzu może podejmować każdy chrześcijanin. Jest to sprawa jego sumienia i osobistej relacji z Bogiem w wierze. Opinie te wyraził we wspomnieniach o siostrze¹⁰⁵. Jednocześnie też jako kierownik, nie wypowiedział wobec niej rozstrzygającego osądu co do autentyczności przeżyć. Ale przy całej wrażliwości i uszanowaniu jej samej i tego co przeżywała, zgodnie z nauką o życiu duchowym i kierownictwie, prowadził ją ku jak najpełniejszemu rozeznawaniu i wypełnianiu woli Bożej. Tym samym mogła ona stawać się coraz bardziej podatna na Boże prowadzenie w jej osobistym rozwoju i jednocześnie coraz doskonalszym narzędziem Bożego działania w sprawie objawiania tajemnicy Miłosierdzia Bożego¹⁰⁶. Dał jej też wystar-

¹⁰³ Por. *Dzienniczek*, 36 s.33, 53 s.37, 263 s.109, 1472 s.392, 1689 s.450.

¹⁰⁴ *Dzienniczek*, 53 s.37.

¹⁰⁵ Zob. M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia*, AAB, XV 10.

¹⁰⁶ Por. *Dzienniczek*, 269-270 s.110-111, 443-444 s.157.

czające upewnienie, aby mogła uchronić się przed pokusami o złudności przeżyć, dzięki czemu mogła ufniej i wierniej współpracować z działaniem Bożym w niej i przez nią. Nie zahamował, nie zaprzepścił, ale usposobił do rozwoju oraz do coraz wierniejszego i pełniejszego odczytywania prawdy jej doświadczeń, a konsekwentnie i do realizacji misji jej powierzanej¹⁰⁷. Takie działanie było wystarczające i wydaje się, że więcej nie można było uczynić. Niepotrzebne też było ze strony ks. Sopoćki, co zresztą byłoby i niewłaściwe, gdyż przekraczałoby jego kompetencje oraz naruszało zasady nauki Kościoła, orzekanie rozstrzygające o autentyczności objawień. Taka decyzja leży w gestii Kościoła. Ksiądz Sopoćko o tym wiedział i nie rościł pretensji do publicznego rozstrzygnięcia o sprawie objawień siostry, poddając je pod osąd Kościoła, co też we wspomnieniach o siostrze wyraźnie zaznaczył¹⁰⁸. Miał natomiast prawo jako jej kierownik duchowy do osobistego osądu, w którym był przekonany o jej świętości oraz prawdziwości przeżyć oraz objawień przez nią doznawanych¹⁰⁹.

¹⁰⁷ Por. *Dzienniczek*, 430 s.154, 436 s.155.

¹⁰⁸ Ksiądz Sopoćko tak kończy wspomnienia o siostrze Faustynie, po uprzednim zaznaczeniu, że wszystkie okoliczności wskazują na autentyczność jej głębokiego życia z Bogiem i wewnętrznych przeżyć, w tym objawień: *Reasumując powyższe, wniosek sam się narzuca. Ale ponieważ decyzja w tej sprawie należy do nieomyłnej Instytucji w Kościele, dlatego z całą uległością jej się poddaję i wyroku najspokojniej oczekuję.* (M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 10)

¹⁰⁹ Tamże; *Dziennik*, z.2, s.64.

REV. MICHAŁ SOPOCO'S MINISTRATION OF SPIRITUAL DIRECTION TO SAINT FAUSTYNA KOWALSKA

Summary

Rev. Michael Sopočko (1888-1975), the priest of Vilnius Archdiocese, was the confessor of sister Faustyna Kowalska in the period 1933-1936, and her spiritual director until her death in 1938. To fulfill his duties he had been chosen by God's decree, as it was relayed by the sister herself in her spiritual diary. (Faustyna Kowalska, *Diary*, 34, 53, 61). His personal spiritual qualifications and his knowledge of the specific domain, i. e. theology spirituality, disposed rev. Sopočko to the new duty. He made great contribution in sister's spiritual growth reaching the height of Christian perfection. Rev. Sopočko discriminated positively sister's inner experiences and revelations relating to the mystery of Divine Mercy. His advice given to the sister was to write her spiritual diary, where the content of the revelations and the essentials of the cult of Divine Mercy are subsisted. He helped the sister to discriminate requests made towards her in revelations concerning painting the picture of Merciful Jesus, establishing the holiday of Divine Mercy and founding a convent that would fully serve pervasion of the cult of Divine Mercy. After fulfilling the ministration of spiritual direction to sister Faustyna, greatly appreciated by her, answering sister's request he became a continuator of the mission of apostolate of Divine Mercy delivered in the revelations.